

PHILIP CARLO

**NOCNY**

ŻYCIE

**PRZE**

I ZBRODNI

**ŚLADÓ**

RICHARDA RAMIREZA

**WCA**

MOVA

## **POCHWAŁY POD ADRESEM KSIĄŻKI NOCNY PRZEŚLADOWCA**

Carlo kreśli tak zdumiewający portret mordercy, jakiego nie widzieliśmy od *Z zimną krwią* Trumana Capote'a.

– Denis Hamil, „NY Daily News”

Wszyscy mamy na koncie lektury powieści i książek z gatunku true crime, których autorzy starali się patrzeć oczami seryjnego mordercy, lecz nie przypominam sobie ani jednej takiej pozycji, w której powstałaby tak bliska więź między pisarzem i mordercą.

– John Strausbaush, „New York Press”

Wyjątkowo dobrze opowiedziana historia prawdziwego seryjnego mordercy.

– Publishers Weekly

Philip Carlo maluje niepokojący portret Richarda Ramireza, bezwzględnego seryjnego mordercy. Wzorując się na mistrzach gatunku, Trumanie Capote z jego *Z zimną krwią* oraz Normanie Mailerze z jego *Pieśnią kata*, Carlo w przykuwający sposób opowiada przerażającą historię z różnych punktów widzenia, w tym samego Ramireza oraz pary znakomitych detektywów, którzy rozwiązali tę sprawę.

– „People”

Piekielnie dobra książka.

– Michael Smith, WABC RADIO

Książka Philipa Carlo pełna jest nieznanymi wcześniej faktów. Autor naprawdę się przyłożył i napisał fascynującą opowieść z gatunku true crime.

– Ann McDermitt, CNN

To kompendium wiedzy o najstraszniejszym seryjnym mordercy w USA. Napisane w taki sposób, że czytelnik czuje się jak podglądacz. Lektura obowiązkowa, która przeniesie was w czasy, gdy nikt w Los Angeles nie mógł spać spokojnie z obawy przed Nocnym Prześladowcą. Pasjonująca książka.

– Tony Valdez, FOX TV Los Angeles

Zasiedziałem się do trzeciej nad ranem, ponieważ nie byłem w stanie odłożyć tej książki. Przykuwająca lektura. Zdumiewa liczbą szczegółów.

– Jordan Legion, „San Jose Mercury News”

Wciągająca [...] szczegółowa; Philip Carlo sprawił, że ohydne uczynki mordercy znalazły się na cenzurowanym.

– „Los Angeles Times”

Książka Philipa Carlo to mroząca krew w żyłach opowieść, bardzo dobrze udokumentowana, traktująca o tamtym lecie w San Gabriel Valley w LA i całej Kalifornii, kiedy to ludzie chronili się za drzwiami i oknami swoich domów ze strachu przed grasującym mordercą. Przeczytałam ją dwukrotnie, takie wrażenie na mnie zrobiła.

– Anne La Jeunesse, „Northridge Chronicle”

[...] książka ta daje miłośnikom gatunku true crime okazję, aby przekonać się, jak myśli seryjny morderca.

– „Library Journal”

Bez wątpienia jedna z najlepszych książyek z gatunku true crime.  
Niezwyczajnie wciągająca lektura.

– Steve Kaplouty, KLAQ RADIO, El Paso

Nie bylam w stanie odlozyć tej książyki. Szczegoly zdumiewaja,  
tak samo jak opowieść snuta z róznych punktów widzenia.  
Aż ciarki chodzą czlowiekowi po plecach.

– Pamela Warrick, „Los Angeles Times”

Najlepsza książyka o mordercy, jaką kiedykolwiek czytalem.

– kapitan Ken Roe, Wydział Zabójstw nowojorskiej policji

Arcydzieło gatunku true crime. Philipowi Carlo udało się  
przywrócić do życia jednego z najbrutalniejszych zabójców  
poprzedniego stulecia. Lektura obowiazkowa!

– Steve Elshoff, producent „American Justice”

PHILIP CARLO

**NOCNY**

ŻYCIE

**PRZE**

I ZBRODNI

**ŚLADO**

RICHARDA RAMIREZA

**WCA**

---

Z JĘZYKA ANGIELSKIEGO PRZEŁOŻYŁ

Robert J. Szmidt

**MO  
VA**

TYTUŁ ORYGINAŁU:

*The Night Stalker: The Life and Crimes of Richard Ramirez*

Redaktorka prowadząca: Marta Budnik  
Wydawczyni: Agata Garbowska-Karolczuk

Redakcja: Bożena Sęk

Korekta: Anna Brzezińska

Projekt okładki: Krzysztof Rychter

Zdjęcie na okładce: © arthox\_of\_life / Stock.Adobe.com

DTP: Maciej Grycz

THE NIGHT STALKER

Copyright © 1996, 2006 by Philip Carlo

Copyright © 2021 for the Polish edition by Mova an imprint  
of Wydawnictwo KobiECE Łukasz Kierus

Copyright © for the Polish translation by Robert J. Szmidt, 2021

Wszelkie prawa do polskiego przekładu i publikacji zastrzeżone. Powielanie i rozpowszechnianie z wykorzystaniem jakiejkolwiek techniki całości bądź fragmentów niniejszego dzieła bez uprzedniego uzyskania pisemnej zgody posiadacza tych praw jest zabronione.

Wydanie I

Białystok 2021

ISBN 978-83-67014-25-0



Bądź na bieżąco i śledź nasze wydawnictwo na Facebooku:  
[www.facebook.com/wydawnictwo.mova](https://www.facebook.com/wydawnictwo.mova)



[www.wydawnictwokobiece.pl](http://www.wydawnictwokobiece.pl)

Wydawnictwo KobiECE

E-mail: [redakcja@wydawnictwokobiece.pl](mailto:redakcja@wydawnictwokobiece.pl)

Pełna oferta wydawnictwa jest dostępna na stronie

[www.wydawnictwokobiece.pl](http://www.wydawnictwokobiece.pl)



**KSIĘGA 1**

**ŚCIGANY  
I ŚCIGAJĄCY**

**PRZYSIĘNIJ NA SZATANA,  
ŻE NIE BĘDZIESZ KRZYCZEĆ.**

**— NOCNY PRZEŚLADOWCA**



**OKOLICE DWORCA AUTOBUSOWEGO** w śródmieściu Los Angeles są bardzo niebezpiecznym miejscem po zapadnięciu zmroku. Barwne zastępy złodziei, bandytów, paserów, ćpunów, alkoholików i tanich dziwki krążą wokół człowieka niczym wygłodniałe rekiny szykujące się do pożarcia krwawiącej ofiary. Skid Row to najprawdziwsze slumsy, w których ludzie nierzadko śpią na rojących się od robactwa i gryzoni ulicach, tam gdzie padli poprzedniego wieczoru. Jedno jest pewne: gdyby przewspaniałe Miasto Aniołów miało dupę, rejon wspomnianego dworca odgrywałby rolę metropolitalnego odbytu.

Stamtąd właśnie się wywodził bezimienny nocny drapieżca, równie cichy i zabójczy jak cyjanowodor. Zawsze nosił się na czarno, bejsbolówkę naciągał mocno na czoło, nawet jego skarpety i buty musiały mieć barwę mroku. Tak przygotowany wtapiał się w ciemność, stawał się jednym z licznych cieni, znikał z widoku, a gdy go dostrzeżałeś, z reguły było już za późno.

W dniu 27 czerwca 1984 roku o 20.30 kupił dwa gramy koki od Roberta, żylastego Kolumbijczyka, który sprzedawał czyściutki towar pod palmami na skwerku przed dworcem. Wystarczyło powiedzieć: „Dwa gramy” i uściśnąć mu dłoń, by narkotyki zmieniły właściciela. Roberto witał się tak z dziesiątkami ludzi dziennie, dzięki czemu opanował sztukę dilerki do perfekcji. Było to niczym magiczna sztuczka.

Tego wieczoru mężczyzna w czerni prowadził skradzioną granatową toyotę. Nikt jednak nie zwrócił specjalnej uwagi na jego wóz, była to jego sprawa, czym jeździ; poza tym ludzie zamieszkujący nielegalne imperium degrengolady i zbrodni w samym sercu Los Angeles nie wtykali nosa, gdzie nie trzeba.



W Skid Row łatwo stać się niewidzialnym. Pełno tam podrzędnych hotelików na godziny, gdzie pokój kosztuje od ośmiu do dwunastu dolarów za noc bez pytań, bez okazywania dokumentów. Huntington, Cecil, Rosslyn, Ford i Frontier należały do tych miejsc, w których zaszywał się, by ćpać przez kilka dni z rzędu, nie jedząc i nie śpiąc, zaspokajając wyłącznie narkotykowy głód i nurzając się w rozpalonych wirach psychozy.

Tym razem jednak wydał ostatek pieniędzy na kokainę, co zmusiło go do pozostania na ulicy. Wsiadł więc do samochodu, przejechał kilka przecznicy i zaparkował. Znał te odrażające, cuchnące uryną uliczki jak własną kieszeń. Zawczasu wiedział, gdzie może się zaszyć, tak by nikt go nie niepokoił. Wsiadł więc z wozu i przeszedł pospiesznie na tyły opuszczonego budynku przy bulwarze Pico, gnany lękiem i uzależnieniem.

Wyjął z folii aluminiowej dwie z czterech połyskujących grudek i ułożył je na rozciętej wpół puszcze po pepsi, którą nosił w niewielkiej papierowej torbie. Wlał tam następnie łyżkę butelkowanej wody. Kokaina rozpuściła się błyskawicznie, tworząc jednolitą zawiesinę. Długimi kościstymi, ale silnymi paluchami wyjął z torby strzykawkę i wciągnął do niej przygotowany narkotyk. Obwiązał kawałkiem sznurka wychudzony biceps lewej ręki i poczekał, aż uwypukli się żyła odłokciowa.

To była czysta upalna letnia noc. Widział wszystko dobrze dzięki światłu pobliskiej latarni. Obok jego nogi przemykały szczury, niespecjalnie zadowolone z obecności człowieka. Gdy na przedramieniu pojawił się siny wąż, rozwiązał sznurek, po czym wkłuł powoli igłę i wprowadził narkotyk do krwiobiegu. Kokaina pognała do jego mózgu i kończyn ze złowieszczą prędkością ekspresowego pociągu, który zmierza ku przepaści. Strzykawka i pozostałe grudki kokainy trafiły na powrót do torby, którą ukrył dobrze, zanim pospieszył do samochodu – prochy wzmacniały jego zmysły, rozszerzały źrenice.

Krążył po centrum miasta, pocąc się obficie, jeździł tam i z powrotem po cuchnących dusznych ulicach, myśląc o dziwce i specyficznym rodzaju seksu. Problem w tym, że nie było go na to stać.

Z zawodu był włamywaczem, i to naprawdę dobrym w swoim fachu. Wiedział, jak dostać się do każdego domu, nawet do takiego z alarmem, choć wolał je omijać, podobnie jak te, których strzegły psy.

Objeżdżał dworzec autobusowy, zataczając coraz szersze kręgi. Chłonał przy tym heavymetalową muzykę – Judas Priest, AC/DC, Black Sabbath, Billy Idol. Stymulowały go ostre beaty i nierzadko agresywne teksty. Uważał, że w tak

lubianych przez niego nagraniach kryją się ważne przekazy. Wierzył na przykład, że *Eyes Without a Face* Billy'ego Idola, piosenka traktująca o mordercy w autobusie, jest tak naprawdę o nim, ponieważ sam często fantazjował o zabijaniu ludzi, z którymi jechał, wracając do centrum po pozbyciu się trefnej fury.

Wrócił do ruin po raz trzeci, wstrzyknął sobie resztkę kokainy, potem znów wyjechał na ulice. Zwolnił przy kilku ulicznych dziwkach, ale żadna nie była warta tego, by się przy niej zatrzymać.

Kasa! Aby dostać to, czego pragnął, potrzebował pieniędzy.

W czasie jazdy obserwował ludzi spacerujących chodnikami Main, Broadwayu i Spring oraz tych, którzy czekali w swoich wozach na zapalenie zielonego światła. Patrząc na nich, myślał o brutalnym seksie i dominacji. Udane morderstwo wymaga wybrania idealnego miejsca i czasu. Sam powie później: „Jeśli chcesz być skutecznym mordercą, musisz nauczyć się planowania. Gdy nadejdzie odpowiedni moment, musisz być gotowy na wszystko, nie możesz się zawahać”.

Kokaina sprawia, że czas płynie szybciej. Jego haj się kończył, opuszczało go uniesienie, z którym przemierzał dotąd ulice, zastępował je podszyty nerwami strach, który można było zwalczyć tylko następną dawką prochów.

Wjechał na autostradę numer 10, minął kilka najbliższych zjazdów, potem skręcił do Alhambry, by tam szukać dogodnej okazji. Nie znalazł jej, wrócił więc na autostradę i tym razem dojechał aż do Glassell Park – niewielkiej robotniczej dzielnicy, w której bieda aż piszcziała. W tamtym czasie zamieszkiwały ją czterdzieści dwa tysiące ludzi. Prowadził na czuja, przeczesywał ciemnymi oczami mrok, szukając miejsca, do którego mógłby się zakraść, wziąć co trzeba i zniknąć bez śladu.

Zaparkował przy Chapman Street, biegnącej równolegle do łagodnych, tchnących spokojem zboczy cmentarza Forest Lawn Memorial Park. Siedział w wozie przez kilka minut, próbując zebrać się w sobie, potem nałożył ciemne rękawiczki ogrodnicze i sprawdził, czy nikt go nie obserwuje.

Usatysfakcjonowany, że pozostał niezauważony – a miał do takich rzeczy szósty zmysł – wysiadł z samochodu i ruszył wzdłuż ciemnozielonego muru cmentarnego długimi, ale cichymi krokami.

Niebo nad jego głową było atramentowo czarne, skrzące się miriadami gwiazd. Bijący od nich blask, połączony ze światłem latarni, pokrywał stojące w równych rzędach zadbane nagrobki połyskującym „szronem”. Przejrzyste obłoczki sunęły po firmamencie, na moment tylko przysłaniając lśniące gwiazdy.

To wystarczyło, by wyobraził sobie, że otacza go gęsta mgła, z której dobiega wilczy skowyt.

Zatrzymał się przed piętrowym różowym domem wielorodzinnym, niezbyt zadbanym, szerokim na jakieś 15 i długim na 50 metrów. Był to prosty budynek mieszkalny, nieco dalej na prawo biegł zaułek prowadzący na jego tyły. Lokali było tam dziesięć, pięć na wyższej kondygnacji, tyle samo na parterze. Na górę wchodziło się po zardzewiałych zewnętrznych schodach.

Ruszył w głąb zaułka, przyglądając się kolejnym drzwiom i oknom wzrokiem doświadczonego złodzieja. Niemal od razu zrezygnował z włamania do mieszkań znajdujących się na końcu budynku. Gdyby coś poszło nie tak, znalazłby się w pułapce. Zawrócił więc w kierunku Chapman Street i zatrzymał się dopiero przy lokalu numer 2 zajmowanym przez siedemdziesięciodziewięcioletnią Jennie Vincow.

Była to kobieta o rzadkich włosach białych jak sól, mierzyła 175 centymetrów wzrostu i ważyła 86 kilogramów. Miała dwóch synów, Jacka, który mieszkał na piętrze pod dziewiątką, i Manny'ego przebywającego obecnie w nowojorskim Bensonhurst.

Jennie mieszkała z Mannym do 11 listopada 1981 roku, ale z powodu jego „problemów natury psychicznej”, jak określi to później Jack, bardzo często kłóciła się z synem. Bywało, że obrywała od niego. Właśnie dlatego Jack uznał, że lepiej będzie sprowadzić matkę do słonecznej Kalifornii, gdzie będzie mógł się nią zaopiekować. Wiedział, że cierpiała na zaburzenia gospodarki wodno-elektrolitowej, przez co cały czas była zmęczona: nawet zwykły spacer był dla niej ponad siły.

Tej nocy zostawiła uchylone okno, ale chroniła je moskitiera. Mężczyzna w czerni upewnił się raz jeszcze, że nie jest obserwowany. Wysoka rozłożysta palma blokowała dostęp światła od strony ulicy. Nie miał pojęcia, kto mieszka pod dwójką, ale nie dbał o to. Wejdzie tam, unieszkodliwi każdego, kto stanie mu na drodze, i weźmie to, czego chce. Będzie dominował, będzie miał kontrolę.

Był przekonany, że towarzyszy mu Szatan, największy wróg Chrystusa i wszelakiego dobra, i że będzie go chronił, dopóki nie wyrzeknie się zła i nie zacznie okazywać litości.

Zdemontowanie moskitiery w rękawiczkach okazało się zbyt trudne, ściągnął więc jedną. Rzadko to robił, ale tej nocy był zbyt podenerwowany kończącym się hajem.

Zdjął moskitierę tak ostrożnie, jak umiał, potem oparł ją bezgłośnie o ścianę i zaczął bardzo wolno otwierać okno. Nałożył ponownie rękawiczkę, chwycił

za parapet i bezgłośnie podciągnął się do wnętrza dwoma zwinnymi, niemal kocimi ruchami. Przykucnął na chwilę, by przyzwyczaić wzrok do ciemności.

Trafił do niewielkiej kawalerki, która była tak skromnie urządzona, że niemal natychmiast zrozumiał, iż źle wybrał. To go rozżłościło. Rozwścieczyło nawet. A gniew był uczuciem, nad którym nie umiał zapanować.

Zgięty w pół szedł na palcach w kierunku sypialni. Po chwili wyłowił z mroku kształty śpiącej pod brązowo-białym kocem Jennie Vincow. Kobieta oddychała powoli, ciężko. Gdy się upewnił, że poza nią w mieszkaniu nikogo nie ma, wyjął latarkę i rozejrzał się wkoło. Nie znalazł niczego wartego kradzieży, oczywiście poza duszą gospodyni...

U stóp łóżka zauważył walizkę i natychmiast po nią sięgnął w nadziei, że znajdzie tam coś, co uda się spieniężyć albo wymienić na kokainę i seks. Znalazł jednak tylko wymięte ubrania. Pod najbliższą ścianą stała komoda. Przeszukał bezszelestnie wszystkie szuflady, ale znów nie trafił na nic cennego – nie było tam żadnej biżuterii ani ukrytej gotówki. Gdy ponownie popatrzył na uśpioną Jennie Vincow, w jego sercu narastały gniew i nienawiść, sprawiając, że twarz wykrzywił mu niemal zwierzęcy grymas. Wyjął ostry jak brzytwa piętnastocentymetrowy nóż myśliwski, zbliżył się do łóżka i tam przystanął. Serce waliło mu jak młot, czuł pod powiekami i na skroniach pulsującą żywo krew.

Podniecony tym, co robi, unióśł ostrze, a potem zatopił je po rękojeść w pierś śpiącej kobiety. Obudziła się z krzykiem, uderzał więc dalej. Próbowwała się bronić, ale nie miała najmniejszych szans: brutalnie zakrył jej usta i dźgał dalej. Na koniec poderznął gardło od ucha do ucha, tnąc tak głęboko, że nieomal pozabawił ją głowy. Ciało zadrgało spazmatycznie. Ofiara się dusiła, dławiała własną krwią. Ostatnim, co zobaczyła, był on: stojący nad nią, pozabawiający ją życia.

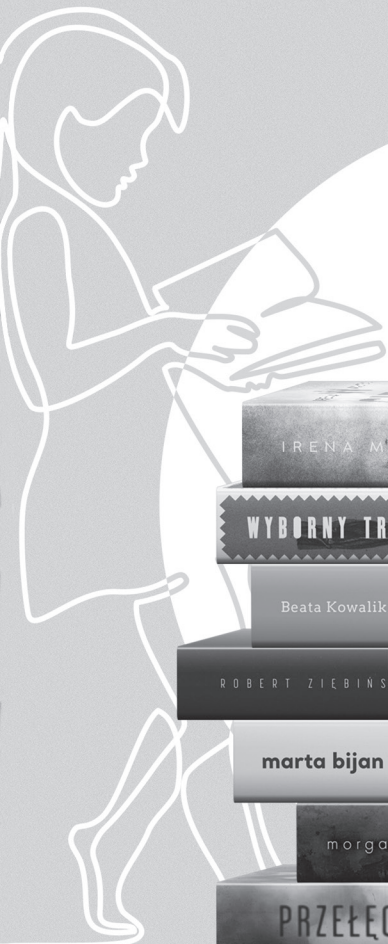
Odrzucił koc, by dźgnąć ją jeszcze trzykrotnie w pierś, z każdym ciosem czując większe podniecenie, napędzała go świadomość, że stanowi jedność z Szatanem, że czyni zło.

Zafascynowany tym, co zrobił – krwią, otwartymi ranami, nieograniczoną władzą – napawał się sceną zbrodni jeszcze przez godzinę, wypijając kolejne szklanki wody, wdychając wypełniający niewielki pokój odór krwi, potu i śmierci.

Na koniec umył ręce w łazience, po czym opuścił mieszkanie równie cicho, jak wszedł, zabierając ze sobą jedynie maleńkie przenośne radio. Wrócił do ukradzionego samochodu krokiem szybkim, lecz nie na tyle, by zwrócić na siebie uwagę. Usiadł za kierownicą i ruszył w kierunku skrzyżowania.



# HISTORIE WARTE OPOWIEDZENIA



#MOVAODOBRYCHKSIĄŻKACH



[www.mova.com.pl](http://www.mova.com.pl)



[wydawnictwo.mova](https://www.facebook.com/wydawnictwo.mova)



[wydawnictwomova](https://www.instagram.com/wydawnictwomova)



Zajrzyj i bądź na bieżąco!